Nr. 40 Poznań, dnia 5 października 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Sprawozdanie

z ogólnego zebrania, odbytego dnia 24 września 1932 r. w Gdyni, w hotelu Starogdyńskim.

Zebranie zagaił prezes p. Edward Stefanowicz z Torunia, witając gości i członków, którzy stawili się bardzo licznie, tak, że można było w pierwszym terminie zebranie otworzyć. Przedewszystkiem witano przybyłego z zakordonu p. Seweryna Pieniężnego z Olsztyna, wydawcę „Gazety Olsztyńskiej", oraz reprezentantów „Pata", „Kurjera Poznańskiego" i „Jlustracji Polskiej". Uniewinnili swe przybycie z powodu choroby p. dyr. Stanisław Bok i p. dyr. Antoni Antczak z Torunia. Koledzy z Gdyni stawili się w komplecie, wyrażając radość, że zebranie zwołano też raz do Gdyni. Porządek obrad oraz protokół zostały bez zmiany przyjęte. W komunikatach doniesiono, że na członka został przyjęty Zakład Graficzny Państw. Szkoły Morskiej w Gdyni. Obecnie jest pięć zakładów w Gdyni, które są członkami naszej Korporacji. Dano do wiadomości kilka komunikatów nadesłanych z Centrali warszawskiej, po których wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której wyświetlono różne rozporządzenia wydane w ostatnim czasie dla przemysłu graficznego.

Według porządku obrad zdał sprawozdanie z ogólnego zjazdu krakowskiego p. dyr. Wł. Grobelny z Grudziądza. Mianowicie stwierdził, że Zjazd wysunięte postulaty przez naszego delegata przyjął przychylnie i że nasza pomorska korporacja została uznaną jako wzorowa. Wyrażono życzenie, ażeby odbyć ogólny zjazd w Gdyni. W dalszym ciągu zdał p. dyr. Grobelny, sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komisji Cennikowej, której jest przewodniczącym. Sprawozdania te zostały przyjęte przychylnie, po czem nastąpiła ożywiona dyskusja, dotycząca dobra naszego zawodu, przedewszystkiem sprawa przymusowego egzaminu dla uczniów jest kwestją palącą. Regulamin komisji Cennikowej bez sprzeciwu przyjęto.

W sprawie zmiany taryfy płac stwierdzono prawidłowe wypowiedzenie i uchwalono wejść z Związkami Pracobiorców w pertraktacje i dano Komisji pełnomocnictwo przyjąć jako podstawę zasadę ruchu zarobkowego w poznańskiem, dopókąd nie będzie stworzony w Toruniu Urząd Statystyczny do samodzielnego regulowania zniżek lub zwyżek. Do Komisji Sześciu w myśl Umowy Zbiorowej wybrano pp. dyr. Stanisława Boka jako przewodniczącego, Władysława Kulerskiego i dyr. Władysława Grobelnego.

W wolnych głosach poruszono dysproporcję przepisu wykupywania patentu, który posiada skalę od 25 aż do 200 osób, którą to skalę należałoby podzielić na mniejszą ilość osób pracujących w zakładach.

Pan B. Szczuka donosi, że p. Pieniężny zostaje obecnie ominięty przez konsulaty w Ełku, Olsztynie, Królewcu, Tylży i Kwidzyniu, dla których zawsze dostarczał pewną ilość druków. Zamówień tych obecnie już nie otrzymuje, tak że walczy z trudnościami. Uchwalono wysłać do miarodajnych władz w Warszawie pismo, celem zwrócenia uwagi na ten fakt, gdyż nasza placówka polska jest zagrożona w egzystencji.

Pan Pieniężny dziękując za przychylne stanowisko, stwierdza, że miło mu jest spędzić kilka chwil pomiędzy kolegami życzliwymi, ponieważ Niemcy go nie przyjęli do grona wydawców.

Przy końcu uchwalono pobierać wyższe opłaty za zatwierdzenie ugod oraz za poświadczenia ukończenia nauki od niecziłonków.

Jeszcze w sprawie pracy nocnej i niedzielnej w drukarniach

W sprawie pracy nocnej oraz w niedzielę i święta w drukarniach gazetowych komunikuje Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism, iż zwrócił się do Ministerstwa Opieki Społecznej o wyjaśnienie co do zawiadamiania Inspektorów Pracy o pracy w niedziele i święta przy wydawaniu dodatków nadzwyczajnych, gdyż rozporządzenie z dnia 10-go sierpnia 1932 r. mówi wyraźnie o obowiązku uprzedniego zawiadomienia Inspektorów Pracy o pracy w niedziele i święta, co jest niemożliwem przy wydawaniu dodatków nadzwyczajnych.

Zgodnie z wnioskiem tym Ministerstwo Opieki Społecznej wyjaśniło tę sprawę w dniu 30. 9. r. b. Tekst odnośnego listu podajemy poniżej:

Ministerstwo Opieki Społecznej
Nr. 2307/P. O.

Warszawa, dnia 30 września 1932 r.

Do Polskiego Związku Wydawców
Dzienników i Czasopism
w Warszawie.

W sprawie zawiadamiania Inspektorów Pracy o pracy niedzielnej przy dodatkach nadzwyczajnych. — Pismo z dnia 22. IX. r. b. L. 1574.

Ministerstwo Opieki Społecznej komunikuje, iż sprawa powyższa powinna być załatwiona w ten sposób, iż drukarnie gazetowe zawiadamiają Inspektorów Pracy o pracy w niedziele przy dodatkach nadzwyczajnych w formie uprzedniej ogólnikowej zapowiedzi, a w poszczególnych wypadkach wydawania dodatku nadzwyczajnego nadto w formie poszczególnych zawiadomień, które byłyby wysyłane do Inspektoratu Pracy po wydaniu dodatku nadzwyczajnego, nie później jednak, niż w południe najbliższego dnia roboczego.

Główny Inspektor Pracy
i Kierownik Departamentu Pracy
(—) M. Klott

Drukarnia „Balto - Polak“ w Gdyni wręczyła przez swego przedstawiciela p. Nędzewicza wszystkim obecnym gustownie wykonaną broszurkę, w której autor wykazuje polskość Pomorza i dwie piękne widokówki, przedstawiające okolice naszego brzegu morskiego. Pamiątki te przyjęto z wdzięcznością.

Z powodu wzburzonego morza odstąpiono od wycieczki na Hel i ograniczono się do zwiedzenia portu oraz podziwiano stojący na brzegu okręt atlantycki „Kościuszko“.

Zebranie było nacechowane powagą i w końcowem przemówieniu p. prezes Stefanowicz stwierdził doniosłość naszego morza i Gdyni, z których każdy Polak jest dumny, zachęcając kolegów do wspólnej i intensywnej współpracy dla naszego zawodu, i że cała Polska na nich patrzy. Po solwowaniu zebrania, pozostali koledzy spędzili jeszcze kilka chwil w miłej pogawędce z miejscowymi kolegami. Przyszłe zebranie uchwalono odbyć w Grudziądzu.

ts.

O racjonalnem urządzeniu drukarni

O rentowności zakładu dowiadujemy się zazwyczaj dopiero z bilansu rocznego. Dziś już rzadko nawet uspakajamy się, odsuwając ciekawość do końca roku. W nadmiarze trosk niema już miejsca w naszym mózgu na spokojne rozważania na ten temat. Każdy dzień mówi nam więcej, gdyż brak środków obrotowych, niema maszynerja, pusta zecernia wymowniej przemawiają. A tu z każdego kąta skrzeczy warunek: tylko za gotówkę. Za gotówkę papier, farba, tektura itd. O podatkach i innych opłatach już nie mówić.

Mimo wszystko trzeba żyć i działać. Trzeba nastawić całego siebie i zakład na racjonalną organizację, aby ratować, co się da. W ciężkich tych czasach należy wykorzystywać ramy egzystencji dostosowane do położenia. O nagłej zmianie, o beztroskiem życiu, niema co marzyć. Dlatego poruszamy ten temat dla zachęty zwrócenia swej działalności w kierunku udoskonalania wewnętrznej organizacji zakładu.

Od niejednej szkody można się uchronić zawczasu, zestawiając przy końcu każdego tygodnia wartość wykonanych prac w stosunku do kosztów robocizny. Jest przytem wprawdzie trochę pracy „nieproduktywnej“, ale wysiłek ten często ochrania przed poważnemi stratami. Gdy zwyczaj ten raz się zaprowadzi, wkrótce okaże się funkcja ta jako niezbędna.

Dalej wspomnieć wypada temat o rozbiórce w zecerni. Wśród niektórego personelu panuje niechęć do tej czynności, a ona jest konieczną. Z reguły rozbiórkę załatwiać powinna jedna siła na każdych czterech składaczy, względnie podzielić godziny w odpowiednim stosunku. Inaczej zestaw składa się z pustych kaszt lub wprost z form, przeznaczonych do rozbiórki. Że taka praca jest i uciążliwą, żmudną i nierentowną, samo się przez się rozumie. Do rozbiórki należy przeznaczyć siłę sumienną i dobrze obznajomioną z materjałem, a nie oddawać jej najmłodszemu uczniowi.

W związku z obecnym kryzysem dbają inspektoraty pracy o zwalczanie nadgodzin. Ale i gdyby tych zarządzeń nie było, należy unikać pracy nadgodzinowej za każdą cenę. Nietylko, że robocizna jest droższą, ale przemęczony personel jest i mniej produktywnym. Zdawna utarła się stąd opinja, że co się zarobi na druku, to zjada zestaw. I zupełnie słusznie. Przy systematycznej kontroli pracy przekonamy się niejednokrotnie, iż kalkulacja wykazuje poważne luki. Bo jeśli pracę obliczamy np. na dziesięć godzin, a zecernia zużyła 15 lub 20 godzin, to wówczas nie zecernia zawiniła, lecz kalkulacja. Jeden taki błąd odkryty jest ostrzeżeniem dla kalkulatora na przyszłość.

Przy urządzaniu zecerni lub uzupełnianiu jej nie należy zamawiać materjału nęcącego przy przeglądaniu wzorników fabrycznych, a raczej brać jako kryterjum rzeczywiste potrzeby. Inny materjał skompletujemy do prac akcydensowych, inny do ogłoszeń i reklam, do dzieł lub gazety. Jeśli się zdecydowało zakupić materjał, to tylko nowy. Stary materjał jest zwykle zdekompletowany i utrudnia przyrząd w maszynie. Co się zatem oszczędza na kosztach zakupu, traci się w dwójnasób podczas pracy.

Dla gazet, czasopism i dzieł wskazane jest zainstalowanie maszyn do składania. Na jaki system się zdecydujemy, zależy już od przewagi prac mających być wykonywanemi. Główna rzecz w tem, aby drogie te maszyny nie stały bezczynne, a raczej zapewniona była dla nich praca możliwie na dwie zmiany, bo wówczas dopiero się rentują. Gdzie maszynki są w biegu, należy mieć stale pewne zapasy niektórych części, narażonych na częste zużycie. Złamanie się bowiem drobnej nieraz sprężynki podczas pracy, jeżeli nie spowoduje zastoju, to w każdym razie dużą stratę czasu.

Większe zakłady należy zaopatrzeć w stereotypję. Przy dużych nakładach zysk tkwi właśnie w tem, że, stosownie do rozmiarów arkusza, można równocześnie drukować z większej ilości form, oszczędzając przez to ilość druku. Ale i mniejsze zakłady korzystnie mogą zużyć stereotypję, reprodukując sobie pisma plakatowe, winiety, obwódki, a w czasie ogórkowym uzupełniając swój zapas sztegów i reglet. Przy większych nakładach dzieł należy drukować tylko z płyt stereotypowych, aby oszczędzać materjał czcionkowy, a w razie dalszych nakładów ma się już gotowe płyty, podczas gdy czcionki zużyć można do innych prac.

Nieodzowną potrzebą dla każdego zakładu prawidłowo funkcjonującego — to wykazy pracy. Kartki te zawierają nazwisko pracownika, datę, ilość godzin zużytych przy danej pracy z określeniem do kwadransy, dalej czas zużyty na rozbiórkę i ewentualnie zmudzone godziny. Wykazy te są szczególnie ważne dla zecerni. Przed oddaniem ich do biura, oddziałowy bada je codziennie. Tylko wówczas można stwierdzić trafność kalkulacji.

Oświetlenie warsztatu pracy jest ważnym czynnikiem i dobre, jasne światło wpływa zachęcająco. Najodpowiedniejsze jest światło elektryczne. Jeśli mamy do czynienia z oświetleniem gazowem, lepszem jest światło wiszące niż stojące, gdyż promienie padają wprost na miejsce pracy. Przy świetle gazowem jest ta niedogodność, iż łatwo ulega uszkodzeniu przy przeciągu lub wstrząsie wywołanym biegiem maszyn.

Druk biały na płaszczyznach ciemnych

W dziale prac akcydensowych nierzadko zachodzą wypadki wykonania druku białego na ciemnej płaszczyźnie czyli na tle materjału o kolorze ciemnym. Nie jest tajemnicą, że wykonujemy to bądź bezpośrednio drukiem białą farbą kryjącą lub przez zastosowanie folij farbowych, barwikowych. Przed rozpoczęciem druku zważać trzeba na podstawowy warunek pasowości co polega na tem, ożeby papier lub karton był zupełnie suchy, zapobiegając jakiemukolwiek późniejszemu skurczeniu względnie rozciągnięciu się materjału podczas przeróbki. Do zestawów dla druku białego nadaje się krój pisma o silnem obrazku oczka. Jednorazowy bezpośredni nadruk nie wystarcza za wyjątkiem użycia specjalnej do tego celu przeznaczonej farby, jaką niedawno temu wprowadzono na rynek niemiecki pod nazwę farby białej pastelowej. Właściwości do druku przeznaczonego materjału oddziałują zazwyczaj ujemnie na krycie oraz siłę i światłotrwałość farby. Dobre pokrycie uzyskujemy przez dwukrotny lub trzykrotny druk.

Jak uskuteczniamy tę pracę? Pierwsze przepuszczenie przez maszynę i druk ma za zadanie gruntowania, podpokostowania, dlatego stosujemy farbę luźniejszą, ponieważ za mocna farba nie ulegałaby należytemu roztarciu. Natomiast za obfity dopływ farby luźnej, powoduje niepożądane roztłoczenie jej poza linję oczka,, czego drukiem następnym pokryć nie zdołamy. Średni pokost, słaby tłok i ograniczony mierny dopływ farby tworzą zasadę pierwodruku białego czyli gruntowania. Podczas drugiego druku, który następuje nazajutrz po przeschnięciu nakładu, stosuje się już farbę w konsystencji silniejszej, wystrzegając się jednakże nadal zbytnio obfitego dopływu farby, by nie zepsuć ostatecznego wyniku pracy. Do trzeciego druku, decydującego właściwie o beznaganności pracy, a który podejmujemy znowu o jeden dzień później, stosujemy dopiero farbę o konsystencji możliwie najsilniejszej z małą domieszką preparatu przyspieszającego schnięcie. Wałki na których od dnia następnego farba stężała i przyschnęła, zaleca się zmyć, conajmniej przetrzeć wilgną, czystą i niekłaczącą szmatą. Po ukończeniu całego procesu pracy, druki muszą dobrze wyschnąć, o czem nie należy zapominać przed dalszą obróbką.

Błyszczącą świetlną biel wyzyskujemy przez bronzowanie pierwodruku, stosując do tego bronzę aluminjową w proszku, poczem przechodzimy do nadruku ostatecznego białą mocną farbą kryjącą, przyczem bardzo dobrą usługę oddaje domieszka do farby sproszkowanej kredy bolońskiej, zastępującej w tym wypadku sykatywę lub inny środek przyspieszający schnięcie, a prócz tego farba uzyskuje śnieżną białość i kreda zwiększa siłę pokrycia poddruku bronzowanego.

Wreszcie beznaganny, piękny, błyszczący biały nadruk o ostrym tłoku zapewnia użycie folji farbowej czyli barwikowej z zastosowaniem druku w nagrzanej prasie do wytłaczania. Sposób postępowania jak przy złoceniu na gorąco. Posługując się białą folją barwikową przy zastosowaniu zwykłego druku wypukłego, w miejsce pierwodruku z użyciem jak poprzednio luźnej farby, wykonujemy tu poddruk pokostowy. W tym celu zestawiamy preparat poddrukowy jak następuje: 80 części dobrego pokostu, 10 części gliceryny i 10 części sykatywy, mieszamy i urabiamy starannie. Następnie wycinamy najdokładniej folje barwikowe, nakładamy na świeżo podpokostowane druki i rozkładamy je osobno. Po oczyszczeniu i zmyciu formy, nakładamy arkusz ochronny, podnosimy oczyszczone również uprzednio wałki i przeprowadzamy ślepy druk nakładu z nałożonemi foljami, dokonując tego pod możliwie silnym tłokiem. Równocześnie z uschnięciem poddruku pokostowego następuje ścisłe połączenie się folji barwikowej, która przylega dostatecznie silnie. Pozostałości folji białej z miejsc niezapokostowanych a osiadłych jako pył, można łatwo usunąć przez strzepnięcie. Ze względu na skłonność do wykruszania i wyłamywania się folji pod silniejszym naciskiem, obcina względnie przykrawa się arkusze przed drukiem zupełnie dokładnie na wymagalny format.

Atletyka maszynkowa

Nawiązując do naszego artykułu w nr. 37 na temat z tajemnic klawiatury linotypowej, poniżej spróbujemy wykazać pracę atletyczną, wykonaną w jednym roku palcami składacza maszynkowego.

Weźmy za podstawę 36 g energji potrzebnej do uruchomienia klawisza, to cała klawiatura licząca 90 klawiszy wymaga 90 × 36 = 3 240 kg.

Jeśli normalnie na godzinę złoży się 6.000 liter, potrzeba do tego 216 kg energji, pomnożone przez godziny tygodniowe 46 i odliczając 3 godziny na czyszczenie, otrzymamy wówczas 43 × 216 = 9 288 kg zużytej energji tygodniowo. Na rok cyfra ta wzrośnie do 482 976 kg. Przedstawia to ciężar, równający się 9 185 mężczyznom, po 70 kg na jednego, albo 420 maszynom linotypom, każda po 23 centnary. Ciężar ten przeliczony na klocki metalowe używane do stopu maszynkowego, licząc sztukę po 1.800 g, otrzymamy 268 320 klocków. Ilość ta wystarczyłaby do „karmienia" kotła linotypowego przez 20,5 lat przy pracy na dwie zmiany dziennie, przetapiając przytem każdy klocek raz jeden.

Nekrologja

Ś. p. Władysław Zieliński, składacz z zawodu, zmarł dnia 29-go września r. b. w wieku lat 77. Ś. p. Zmarły pracował przed wojną światową długie lata w Drukarni „Dziennika Poznańskiego", ówczesnej własności ś. p. dr. Łebińskiego jako pierwszy akcydensista. Później przeszedł do drukarni Merzbacha (obecnie „Concordji") w Poznaniu, gdzie do ostatnich lat zajęty był jako korektor. W pierwszych latach istnienia naszego „Przeglądu" był stałym jego współpracownikiem, zasilając pismo nasze cennemi artykułami fachowemi. Cześć pamięci Jego!

Jubileusze

50-lecie pracy zawodowej. W dniu 1-go października obchodził p. Bolesław Kaczmarek 50-lecie pracy w zawodzie drukarskim. Jubilat wstąpił w naukę w roku 1882 do drukarni J. I. Kraszewskiego (dr. Wł. Łebiński), gdzie w r. 1887 ukończył naukę jako składacz. W roku 1890—96 pracował w drukarni „Posener Tageblatt", później w „Posener Zeitung". Wykwalifikowawszy się w języku niemieckim wyjechał do Saksonji, gdzie pracował w Dreźnie.

Powróciwszy do kraju wstąpił do drukarni ś. p. Fr. Chocieszyńskiego, gdzie pod dyrekcją śp. Stanisława Wegnera pracował przez 20 lat. Po zlikwidowaniu „Wielkopolanina" wstąpił do drukarni Robotników Chrześć., gdzie pracował przez ostatnie 12 lat.

25-lecie pracy zawodowej obchodził w dniu 1 października rb. p. Leon Szczepaniak, kierownik Drukarni Pedagogicznej w Poznaniu. Jubilat rozpoczął praktykę drukarską w Poznaniu, poczem za przykładem ówczesnego pokolenia drukarzy poszedł na „wędrówkę", podróżując po Niemczech dla uzupełnienia swej wiedzy zawodowej. Powróciwszy, pracował w szeregu drukarń, a z chwilą odzyskania niepodległości objął kierownicze stanowisko w Drukarni D.O.K. w Poznaniu, skąd powołano go na kierownicze stanowisko do Drukarni „Dziennika Bydgoskiego" w Bydgoszczy. Jubilat prócz swej pracy na niwie narodowej oddawał się poważnie pracy społecznej i organizacyjnej wśród drukarzy. Przed kilku laty położył duże zasługi około organizowania narodowego odłamu drukarzy w organizacji Stow. Drukarzy Polski Zachodniej, gdzie zajmował stanowisko prezęsa wydziału głównego z siedzibą w Poznaniu, kierując znakomicie 6 okręgami drukarzy narodowców we wszystkich miastach Rzeczypospolitej. Obecnie kieruje Okręgiem Poznańskim, jednym z największych okręgów tej organizacji, przemianowanej na Polski Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów na Rzplitą Polską. Jubilat jest bardzo popularną osobistością w świecie drukarskim, to też w dniu jubileuszu towarzyszą mu życzenia dalszej owocnej pracy na polu organizacyjno-społecznem i na niwie umiłowanego zawodu.

Rozmaitości

Położenie przemysłu graficznego okręgu lipskiego. Ze sprawozdania izby przemysłowo-handlowej w Lipsku wynika, że położenie i stan zatrudnienia przemysłu graficznego na terenie jej działania w drugim kwartale roku bieżącego nie uległy najmniejszemu polepszeniu. Gdy początkowo pod działaniem przeprowadzanych wyborów panowało w niektórych działach pewne ożywienie, to po przejściu kampanji wyborczej zapanował kompletny zastój i brak zleceń. Zamówienia z zagranicy zmniejszały się coraz bardziej, to też ceny zarówno w dostawach na rynek wewnętrzny jak zagraniczny spadały względnie stłaczane były dekonjunkturą do coraz niższego poziomu. Jedynie w wydawnictwach gazet i czasopism ceny nieco zwyżkowały. Liczba bezrobotnych zwiększyła się, ilość robotniko-godzin utrzymała się na poziomie pierwszego kwartału, cały szereg zakładów został unieruchomiony wskutek zgłoszenia upadłości, mnożyły się też wnioski o postępowanie układowe. Nieznaczna obniżka płac na zasadzie nowej taryfy drukarskiej, pozostała bez najmniejszego wpływu na ogólne położenie właścicieli zakładów graficznych, ani też przyczynić się zdołała do obniżenia cen na wyroby gotowe. — Nieco lepiej pozornie przedstawiała się sytuacja w dziale przemysłu litograficznego. W porównaniu z pierwszym kwartałem r. b. wpływ zleceń był większy, lecz ceny, jakie dla bezwzględnie ostrej i nierozważnej konkurencji osiągnąć zdołano, nie pokrywały niestety niejednokrotnie kosztów własnych i szpezów. Żywszy nieco obrót zleceń nie wystarczał jednak na dostateczne zatrudnienie zakładów w rozmiarach już tak zredukowanej znacznie pracy. Zamówień z zagranicy niema obecnie prawie zupełnie i tem tłumaczy się też rozpętana walka cen i partactwo kalkulacji.

Strajk drukarski w Zakładach Scherla w Berlinie. W Zakładach Wydawniczych Scherla, w których drukują się wielkie dzienniki Hugenberga, zastrajkowało w dniu 28. b. m. 3 000 pracowników. Strajk wybuchł na tle zatargu o wysokość płacy gdyż dyrekcja Wydawnictwa, opierając się na dekrecie prezydenta Hindenburga, chciała przeprowadzić zniżkę płacy. Wielkie dzienniki, wydawane przez te zakłady, ukazały się w dniu tym dopiero wieczorem w zmniejszonych rozmiarach.

Zatargi taryfowe w niemieckim przemyśle introligatorskim. Wydany dnia 27 sierpnia roku bieżącego wyrok rozjemczy komisarza ministerstwa pracy został odrzucony przez Wydział Taryfowy Związku Introligatorów. Pracodawcy przyjęli wyrok, prosząc ministerstwo pracy o oświadczenie ważności.

O języku esperanckim. W roku 1930 wydrukowano w języku esperanckim 119 książek W roku tym wychodziło 79 czasopism. W roku 1931 wychodziło 91 czasopism z tych 33 wyłącznie w języku esperanckim, a 58 w języku esperanckim i równocześnie w języku odnośnego kraju.

Skuteczne ogłoszenie. W wielkich gazetach Nowego Jorku pojawiło się pewnego dnia ogłoszenie treści następującej: „Proszę przynieść do mnie jeden dolar. A. B., ulica .... nr ..." Następnego dnia czytano: „Możecie zatrzymać Wasz dolar aż do jutra!" Dzień później trzecie ogłoszenie brzmiało: „Jeżeli nie przyniesiecie dolar dzisiaj, możecie go zachować. Jutro będzie zapóźno!" Dziennikarz, który udał się na miejsce wskazane, dowiedział się, że chodzi o zakład pomiędzy bogatemi handlowcami, ogłaszający zakład, wygrał, twierdząc przy założeniu się, że otrzyma na takie ogłoszenie w ciągu trzech dni conajmniej 1000 dolarów od ludzi, którzy nie wiedzą, za co dolara mają przynieść. W ciągu trzech dni nadeszło 1.200 dolarów, które naturalnie zwrócono zainteresowanym.

Wiadomości z firm

Drukarnia Toruńska Sp. Akc. w Toruniu. Walne Zebranie odbędzie się w sobotę, 29 października 1932 r., o godz. 16-tej po południu, w lokalu Sp. Akc. Drukarni Polskiej w Poznaniu, św. Marcin 70.

Drukarnia Kujawska S. A. w Inowrocławiu. Walne Zebranie odbędzie się 27 października 1932 r., o godz. 3 po poł.. w lokalu Spółki.

Drukarnia Poznańska T. A. w Poznaniu. Walne Zebranie odbędzie się 11 października 1932 r., o godzinie 13 i pół, w lokalu Drukarni, ul. 27 Grudnia 5. Punkt 1) Przedłożenie rachunku końcowego przez likwidatorkę.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Stanisław Jarkowski

O Polski Instytut Prasoznawczy

(Ciąg dalszy z nr. 39).

Obecnie, gdy echa głosów o Polski Instytut Prasoznawczy zaczęły budzić zainteresowanie w różnych sferach i zyskiwać dlań zwolenników, czego wymownym dowodem są poczynione już pewne obietnice przeznaczenia dla projektowanego polskiego instytutu prasoznawczego paru zbiorów gazet i czasopism oraz literatury o prasie polskiej i obcej, dawniejszej i nowszej, a nawet są widoki na znalezienie pomieszczenia na nie oraz na urządzenie w niem pracowni badawczej przy jednej z instytucyj naukowych, — zjawił się dopiero głos przeciwko tworzeniu Polskiego Instytutu Prasoznawczego.

Wystąpił z nim na łamach „Prasy" (w numerze 6, 7, 8) p. Władysław Wolert.

P. Wolert oświadcza, że, według jego „przekonania, opartego" (jak sam pisze) „na obserwacji i przemyślaniu sprawy, — na podobny instytut jest w Polsce zawcześnie", ponieważ „ośrodki badań nad prasą należy stworzyć przedewszystkiem na uniwersytetach, wyższych szkołach handlowych itp., a „gdy z tych uczelni wyjdą absolwenci naukowo przygotowani, interesujący się zagadnieniami dotyczącemi prasy, można będzie pomyśleć o polskim instytucie, o ile będzie specjalnie potrzebny, bo i badania naukowe w zakresie prasy niekoniecznie mają być prowadzone w instytutach prasoznawczych"...

P. Wolert pisze to najwidoczniej dlatego, że jego zdaniem „obecnie można mówić najwyżej o jakiejś „sekcji informacyjnej", która mogłaby powstać przy Związku Wydawców Dzienników i czasopism" i „mogłaby ... zacząć tworzyć to, co ma stanowić program początkowy projektowanego Instytutu:" archiwum prasowe i zbiory prasy, jako podstawy dla przyszłego instytutu prasoznawczego, jeżeliby taki kiedyś miał, czy mógł powstać", oraz „...zająć się w porozumieniu z czynnikami bibljotekarskiemi sprawą zbiorów prasowych, wydawnictwem informatora prasowego polskiego", a także... przeprowadzić ankietę w zakresie stanu materjalnego prasy i dziennikarzy", tudzież... zajmować się podobnemi sprawami, mającemi związek bezpośredni z życiem.... czas dłuższy... niewielkim kosztem i rozporządzalnemi siłami... bez tworzenia Instytutu Prasoznawczego„, ponieważ — jak brzmi końcowy ustęp „obserwacji" p. Wolerta — „przy obecnym stanie naszej „prasologji" byłby to tylko rozdęty balon o szumnym tytule"...

Wobec takiego „poglądu" na sprawę projektowanego ośrodka badań naukowych nad prasą wprost dziwnym jeśli nie wprowadzającym w błąd wydaje się tytuł nadany wystąpieniu p. Wolerta na szpaltach „Prasy" — „O Polski Instytut Prasoznawczy". Tytuł tego wystąpienia, które określićby można, jak to już na innem miejscu uczyniono, — „wypadem", brzmiećby powinien:

„Przeciwko Polskiemu Instytutowi Prasoznawczemu — o Sekcją Informacyjną w Polskim Związku Wydawców Dzienników i Czasopism".

Taki tytuł postawiłby odrazu sprawę jasno, a mówiąc językiem prostym: „... bez ogródek i opłotków".

Niewątpliwie cały szereg informacyj, jakie podał p. Wolert w swej „obserwacji" po aż nadto długiem „przemyśliwaniu" nad sprawą instytutu prasoznawczego, który zastąpićby pragnął sekcję informacyjną organizacji gospodarczo-zawodowej, — nie mija się z prawdą i nie odbiega od niej daleko oraz może znaleźć potwierdzenie u źródeł, z których je czerpał. Atoli nie można tego powiedzieć o wszystkich jego informacjach i należy odrazu skonstatować, że nie są one ani ścisłe, ani zapewne dyktowane własną dobrą wolą, oraz, że aczkolwiek „przemyślnie" skonstruowane, chybiają celu.

Dla uniknięcia zarzutu gołosłowności tego twierdzenia rozpatrzymy w ciągu dalszym kolejno wszystkie informacje, jakie podał p. Wolert dla udowodnienia słuszności swych wywodów, zamieszczonych na łamach „Prasy", i postaramy się wykazać granice słuszności jednych i drugich.

Część wstępna obserwacji p. Wolerta z jego informacjami o genezie i rozwoju instytutów prasoznawczych oraz o badaniach nad prasą w Niemczech nie nastręcza uwag zasadniczych. I przyznać trzeba słuszność uogólniającemu te informacje twierdzeniu p. Wolerta, że „ośrodki nauczania dziennikarstwa w Niemczech są naogół bogato zaopatrzone w pomoce naukowe", oraz, że „stają się poniekąd punktami zbornemi dla prac badawczych w tej dziedzinie".

Zgodzić się można również z p. Wolertem, że „o dziale, dotyczącym prasy w naszych uczelniach lepiej nie mówić", ale w porównaniu z bogactwem tych ośrodków nauki w Niemczech. Atoli porównanie to rozszerzyćby można było na niektóre inne kraje, o których wcale nie mówi p. Wolert na tem miejscu, a w których istnieją zasobnie wyposażone w różne pomoce naukowe ośrodki krzewienia wiedzy prasowej. Bezwątpienia wie o tem dobrze p. Wolert i nie wspomniał o nich, widocznie, tylko dlatego, by nie mnożyć przykładów i przeciwstawień, aczkolwiek nie unika ich w innych ustępach swej obserwacji, powołując się tam nietylko na to, co w tej dziedzinie zdziałano w Niemczech, ale i u innych narodów.

Natomiast pewnych zasadniczych korektyw i uzupełnień wymagają dalsze, nasuwające pewne wątpliwości, informacje p. Wolerta.

Przedewszystkiem zanotować trzeba mimochodem pewną nieścisłość, a może tylko nieumyślne przeoczenie, w chronologicznem ustawieniu „szermierzy idei" założenia Polskiego Instytutu Prasoznawczego i krzewienia w Polsce wiedzy o prasie.

Z podanych już na początku informacyj o dotychczasowych perypetjach projektu polskiego instytutu prasoznawczego widać, że o prawo pierwszeństwa do autorstwa tego projektu mógłby ubiegać się z powodzeniem ten, któremu p. Wolert łaskawie raczył pozwolić być dopiero „ostatnio“ „szermierzem tej idei“, t. j. niżej podpisany. Jeszcze bowiem przed zjawieniem się (w końcu r. 1929) wymienionej przez p. Wolerta na pierwszem miejscu rozprawki p. Jerzego Gutschego p. t. „Nauka o prasie, jej organizacja i jej potrzeby“ uzyskał był zatwierdzenie p. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę (w styczniu 1929 r.) statut Towarzystwa Wyższej Szkoły Dziennikarskiej w Warszawie, które w szeregu paragrafów miało i ma wysunięte dla swej działalności „zbliżone cele“ do tych, jakie „zakreśliła sobie organizacja i praktyka instytutów zagranicznych“ „pokrewnej“ natury w Niemczech, Ameryce, Szwajcarji, Japonji“. Stwierdził to p. red. W. Trzebiński we wspomnianem już swem przemówieniu inauguracyjnem na początku r. ak. 1929/30 w Wyższej Szkole Dziennikarskiej, poświadczając to w drukowanym na łamach zeszytu I-go „Prasy“ z r. 1930 tekście tej rzeczowej prelekcji p. t. „Nauka o prasie“. P. Trzebiński zaznaczył, że „dążenia te nie były obce autorom statutu“. Wśród nich był właśnie niżej podpisany, nie tylko jako członek-sekretarz Rady ówczesnej tej uczelni, ale zarazem jako referent i wnioskodawca sprawy powołania do życia polskiego instytutu prasoznawczego wobec uchwał międzynarodowego Kongresu Prasoznawców w Kolonji n/R. z r. 1928 oraz jako jeden z członków założycieli Towarzystwa W. S. D.*).

Nie umniejsza to bynajmniej wcale zasług p. mag. Gutschego w dziedzinie krzewienia wydatnego tej idei oraz dalszego jej rozwijania, — zasług, o których niejednokrotnie z prawdziwą przyjemnością przypadało mi pisać nie tylko na początku niniejszego, ale i przy innych okazjach na łamach czy to „Przeglądu Wydawniczego“, czy też innych wydawnictw.

Następnie sprostowania wymaga konkluzja kwalifikacyjna, wyprowadzona najoczywiściej zupełnie błędnie przez p. Wolerta na podstawie wyrywkowo przytoczonej przez Niego cytaty z moim „sądem“ o instytucie prasoznawczym w Polsce...

P. Wolert, cytując tylko, że taki instytut „stałby się ośrodkiem badań naukowych w dziedzinie prasy, wzorem już istniejących i powstających zagranicą tego rodzaju stacyj naukowych“, — konkluduje:

„Takie postawienie sprawy jest niewolniczem naśladownictwem Niemców bez uwzględniania potrzeb i warunków terenu polskiego“...

Czyżby więc p. Wolert całą zagranicę uważał za Niemcy, a wszystkie zagraniczne stacje badań naukowych nad prasą za niemieckie instytuty prasoznawcze, lub czyżby p. Wolertowi nieznane były poza Niemcami w innych krajach tego rodzaju ośrodki badań i studjów nad prasą, zorganizowane z uwzględnieniem potrzeb, warunków i stosunków lokalnych? (Ciąg dalszy nastąpi)

*) Por.: 1) Statut Tow. Wyższej Szkoły Dziennikarskiej i 2) cytowany Nr. 1 „Prasy“ z r. 1930.

Rozmaitości

„Kurjer Poranny“ w Warszawie zmienił firmę wydawniczą. Po ogłoszeniu upadłości firmie „Drukarnia Rotacyjna F. Fryze“ i jej właścicielowi Feliksowi Ludwikowi Fryzemu, w rejestrze handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie zapisała się nowa spółka z ogr. odp. p. n. „Byt“, m. in. jako wydawca „Kurjera Porannego“.

W Stow. dziennikarzy polskich we Lwowie odbyło się walne zgromadzenie członków, n aktórem, po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu za rok ub., dokonano wyboru nowych władz z wynikiem następującym: Prezes: red. Bronisław Laskownicki, wiceprezesi: red. Wojciech Baranowski i red. Michał Rolle, skarbnik: dyr. H. Lewartowski, sekretarz: red. H. Cepnik. Do wydziału weszli: Hapka, Hausnerowa, Wł. Kmicikiewicz, J. Laskownicki, St. Rossowski, K. Srokowski i Wł. Szenderowicz. Do komisji dyscyplinarnej jako przewodniczący wybrany został red. dr. Marceli Szarota.

Nowe wydawnictwa, pozbawione debitu w Polsce, według wykazu, sporządzonego na podstawie okólnika Min. Spraw Wewn., są następujące: „Hołos Ukrainskoho robitnika“ (Berlin), „Wiadomości“ (Francja — Malakoff), „Głos robotniczy i włościański“ (Czechosłowacja — Karbin), „Le libertaire“ (Paryż), „Proletarjat“ (Bruksela), „Trybuna robotnicza“ (Detroit), „Wolność“ — „La liberte“ (Paryż), „Wożatyj“ (Moskwa), „Sowietkultur in Aufbau“ (Moskwa) oraz „Internationale Gewerkschafts-Pressekorespondenz (Berlin).

Lord Rothermere ustąpił z szefostwa koncernu „Daily Mail“. Znany magnat prasowy lord Rothermere, szef koncernu, wydającego „Daily Mail“, postanowił z racji ukończenia 65-go roku życia wycofać się z zajmowanego dotychczas stanowiska, ustępując kierownictwo koncernu swojemu synowi Harmsworthowi. Harmsworth, który dopiero liczy lat 34, staje w ten sposób na czele największego koncernu prasowego w Europie.

Numer 50.000 gazety „The Morning Post“, założonej w r. 1772, wyszedł w dniu 19 b. m. Numer ten, senjorka prasy codziennej Imperjum Brytyjskiego (the Empires senior daily), jak się sama nazywa w adnotacji podtytułowej, — gazeta-jubilatka wydała w powiększonej objętości 36 kolumn, wypełniając z pośród nich środkowych 16 kolumn jako „numer specjalny“ obfitym materjałem informacyjnym i ilustracyjnym, obrazującym jej rekordową pracę w ciągu „50 000 dni i nocy“ minionych 160 lat istnienia nie tylko w retrospektywnym rzucie oka na historję tej pracy, rozpoczętej przez H. Bate'a, pierwszego wydawcy-założyciela w r. 1772, a prowadzonej przez późniejszych jego następców, jako organ sfer konserwatywnych, ale i w szeregu artykułów — przeglądów ważniejszych przejawów życia głównie angielskiego na szlaku tych szesnastu dziesiątków lat. Na dzień wydania swego 50.000-ego numeru „The Morning Post“ otrzymała pismo gratulacyjne z kancelarji królewskiej, w imieniu króla, oraz pisma osobne w imieniu księcia Walji, vice-króla Indyj, premjera ministrów W. Brytanji, premjera Kanady, premjera Australji i premjera N. Zelandji, a także pisma od prezesów organizacyj prasowych, ogłoszeniowych i in.

Sowiety usuwają niewygodnych dziennikarzy. Na podstawie decyzji władz administracyjnych, została wysiedlona z Z. S. R. R. korespondentka dzienników londyńskich „Daily Express“ i „Sunday Express“, p. Rhea Olyman. — Decyzja ta, jak donosi agencja Tassa, umotywowana jest tem, że p. Olyman rozpowszechniała systematycznie świadomie fałszywe i oszczercze w treści a obraźliwe w formie informacje o Rosji sowieckiej. Korespondent moskiewski „Berliner Tageblatt“, Scheffer, bawiący na urlopie w Berlinie, nie otrzymał wizy powrotnej do Moskwy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Około utworzenia podstaw współpracy przemysłu i handlu

Pisaliśmy o wstępnych poczynaniach około realizacji projektu powołania do życia Ogólno-Polskiego Związku Przemysłu i Handlu Papierniczo-Piśmienniczego, rozwodziliśmy się na temat ściśle ze sobą powiązanych interesów tej gałęzi produkcyjnej z interesami kupiectwa branży, przyczem wysunęliśmy najżywotniejsze postulaty wolne od jednostronności wskazując na doniosłość zagadnienia współpracy obu stron, wreszcie w ostatnich numerach czasopisma informowaliśmy czytelników o stanie prac Komisji Organizacyjnej, rozwijającej intenzywną działalność pod przewodnictwem p. dyr. Bolesława Bartkiewicza. Uważając za przedwczesne wysnuwanie naprzód jakichkolwiek wniosków dla oceny całokształtu dokonanej dotychczas pracy przekonani jesteśmy o dobrej intencji kierowników akcji jak niemniej wierzymy w trudne ich zadanie przeświadczeni o tem, że stoimy w przededniu ważnych przeobrażeń na rynku artykułów papierniczo - piśmienniczych, zdolnych dojściem do pomyślnego wyniku wdrożonych zabiegów, skonsolidować siły przemysłu i handlu dla przeprowadzenia sanacji na rynku oraz mogących się przyczynić do trwałego uporządkowania i unormowania stosunków domagających się w niektórych punktach ulepszenia i naprawy.

Odpowiedzialność spoczywająca na barkach członków Komisji oraz poszczególnych podkomisyj nie zezwala na przyspieszone choć pożądane tempo prac, mimo to sprawa posuwa się raźno naprzód. Podkomisja statutowa ukończyła powierzone jej zadanie i gotowy projekt statutu przyszłego Związku był tematem głównych obrad plenarnego zebrania Komisji Organizacyjnej w dniu 27 września. W toku rzeczowej dyskusji, do sfinalizowania głównego odcinka wdrożonej pracy nie doszło jednak, ponieważ przedstawiciel Centrali Związku Kupców pan mec. Ołomucki zgłosił wniosek, że z ramienia Centrali Związku Kupców przedstawi w terminie do 1-go października kontrprojekt statutu. Biorąc pod uwagę, że handel artykułami papierniczo - piśmienniczemi reprezentowany jest w przeważającej mierze przez kupiectwo drobne, szczegółu tego w ogólnem ujęciu podstaw statutowych powstać mającej organizacji nie można niedoceniać ni pomijać. W ostatecznym wyniku obrad i w chęci najintenzywniejszego pogłębienia rozstrzyganego zagadnienia zgodzono się w zasadzie na przedłożenie przez Centralę Związku Kupieckiego kontrprojektu statutu, równocześnie jednakże w łonie całej komisji zaznaczyła się jednomyślność zaopatrywania, że sprawa powołania organizacji związkowej jest niezmiernie doniosła i niecierpiąca zwłoki. Zgłoszenia kontrprojektu statutu nie powinno się przeto stać przyczynkiem odwlekania finalizacji, lecz przeciwnie przyczyni się niezawodnie do przyspieszenia utworzenia realnych i obustronnym potrzebom chwili odpowiadających podstaw współpracy przemysłu i kupiectwa, co jest głównym celem powstać mającego Zrzeszenia.

Prace Komisji Organizacyjnej Ogólno-Polskiego Związku Przemysłu i Handlu Papierniczo-Piśmienniczego wobec wytworzonej sytuacji odłożone zostały narazie do pierwszych dni października i wznowione będą niezwłocznie z chwilą złożenia przez prezydjum Centrali Związku Kupieckiego kontrprojektu statutu.

Wnioskując z dotychczasowego przebiegu prac, sprawę powołania do życia Ogólno-Polskiego Związku uważać można już dziś jako fakt dokonany, bowiem obie strony kierowane są dążeniem, by wspólnemi siłami przeciwstawić się i złagodzić zgubne skutki przewlekłego bezgranicznego kryzysu oraz stąd wypływających trudności gospodarczych.

Nowy gatunek papieru ilustracyjnego pokrytego Latexem

Od dłuższego już czasu przeprowadzano w Ameryce doświadczenia, by w produkcji papieru ilustracyjnego miast nawierzchniej powłoki kredowej, zastosować jako środek wiążący mleko kauczukowe z drzewa Latex. Doświadczenia te doprowadzić zdo-

łano wreszcie do wyniku pozytywnego, a nawet osiągnięto w praktyce bardzo dobre rezultaty. Nowy gatunek kauczukowy papieru ilustracyjnego odporny jest zupełnie na jakiekolwiek wpływy atmosferyczne, odznacza się niezmierną trwałością i wytrzymałością na rozdarcie i pękanie, jedwabista powierzchnia nadaje mu wyglądu wykwintnego, przyczem przyjmuje łatwo farbę drukarską, której zużycie jest nadzwyczaj oszczędne, ponieważ papier nie wchłania farby jak kredowy. Pomimo, że farba osiada na powierzchni papieru bez wchłaniania, proces zżywicenia względnie wysychania jest bardzo szybki. Wielkie i pełne powierzchnie nadrukowe występują pięknie, posiadając charakterystyczną cechę miękkości, co osiągnąć, trudnem byłoby zazwyczaj zadaniem drukarza. Giętkość i elastyczność kauczukowej warstwy nawierzchniej sprawia, że gładka i połyskowata powierzchnia tegoż gatunku papieru nie łamie się podczas składania (falcowania) arkuszy. Jako dalszą zaletę wymienia się również możność wytwarzania zawsze jednolitej i równomiernej warstwy, co dla celów graficznych posiada doniosłe znaczenie.

Nowego gatunku ilustracyjny papier kauczukowy dostarcza już obecnie na rynek amerykański sześć wielkich fabryk papieru. Nie jest on droższy niż papier kredowy mimo, że przewyższa go pod względem wartości użytkowej. Znajdujący zastosowanie w produkcji preparat mleka kauczukowego wprowadzony jest na rynek pod nazwą „Lexene".

Nadmienić wypada, że już w roku 1929 sfery papiernicze i graficzne, niemniej prasa, fachowa, zajmowały się sprawą wyrobu ilustracyjnego papieru pokrytego warstwą kauczukowego mleka latexowego, lecz wówczas wspominano o napotykanych trudnościach i niedomaganiach, uniemożliwiających praktyczne zastosowanie tego papieru. Według informacji prasy amerykańskiej oraz wytwórców nowego gatunku papieru, wszelkie trudności napotykane w zastosowaniu systemu mleka kauczukowego, zdołano usunąć i zwalczyć tak, że uzyskuje się obecnie produkt beznaganny.

Jak narazie, zadowolić się musimy oceną powyższą, ponieważ ilustracyjny papier latexowy nie znalazł się dotychczas na innych rynkach zagranicznych, a zwłaszcza na rynku europejskim. Trzeba nam więc odczekać czasu, czy ocena zalet i walorów papieru tego znajdzie potwierdzenie w opinji także dalszych sfer zainteresowanych.

Rozmaitości

Z przemysłu ołówkarskiego. Na ostatnio odbytem walnem zebraniu spółki akcyjnej fabryk ołówków Johann Faber rozważano w szczegółach sytuację wytworzoną w światowym przemyśle ołówkarskim i jej wpływ na warunki rozwojowe przemysłu niemieckiego. Z rewelacyj tych wynika, że w porównaniu z rokiem 1929 eksport niemieckiego przemysłu ołówkarskiego d okońca roku 1931 spadł o 40 procent, a w pierwszej połowie 1932 w stosunku do równego czasokresu roku poprzedniego zmniejszył się o 50 proc. Obok ograniczeń przywozowych regulowanych kontyngentami, zaprowadzono w różnych krajach dla przywozu poza kontyngentem niezmiernie wysokie stawki celne. I tak np. Szwajcarja pobiera od importu ołówków poza ustanowionym niewielkim kontyngentem, stawk ęcelną w wysokości przeszło 800 zł od 100 kg, w Węgrzech obok cła wynoszącego ca. 906 zł od 100 kg pobiera się jeszcze dodatkowo od wartości 3 procent podatku przywozowego. W niektórych krajach granica dla przywozu ołówków zupełnie jest zamknięta. Przemysł ołówkarski napotyka w handlu eksportowym na nieprzezwyciężone trudności celne w 26 najważniejszych krajach konsumcyjnych, podczas gdy do 28 krajów hamują przywóz bądźto trudności walutowe wywołane spadkiem kursu, zaniechaniem jako podstawy standartu złota lub zaprowadzeniem ograniczeń dewizowych. Akcja uprzemysławiania poszczególnych krajów jest również niepożądanym i niepomyślnym objawem dla ekspansji niemieckiego przemysłu ołówkarskiego. W ostatnim czasie obok wielu mniejszych wytwórni powstało około 50 wielkich fabryk ołówków i to we Włoszech, Szwajcarji, Polsce, Danji, Bułgarji, Rumunji, Hiszpanji, Kanadzie, Brazylji, Australji, Rosji oraz na Dalekim Wschodzie. Zatem kraje, które do niedawna jeszcze pokrywały zapotrzebowanie swoje wyłącznie importem, dziś współzawodniczą na wolnych rynkach eksportowych. Ołówki japońskie zdobywają na południowo-wschodnich rynkach europejskich coraz szerszy zbyt.

Nowe podwyższenie stawek celnych w Anglji. Rząd angielski wprowadził z działalnością od 6-go września r. b. dalsze podwyższenie stawek celnych na szereg artykułów, a między tem na niektóre gatunki papieru. I tak na papiery pakowe obowiązuje łącznie z nowym dodatkiem ogólna stawka celna w wysokości 25 proc. od wartości towaru. Fabrykanci papieru domagali się podwyższenia stawki celnej do 35 proc.

Papier zastępuje izolacyjną tkaninę wełnianą? W Rosji sowieckiej, w jednem z państwowych laboratorjów, zestawiono podobno płyn specjalnego rodzaju, znajdujący zastosowanie do preparowania papieru przeznaczonego do izolacji przewodów elektrycznych. Według rewelacyj tutejszych, papier nasycony względnie spreparowany tym płynem, zastępuje w zupełności izolacyjne materjały tkaniny wełnianej. O ile na informacjach tych polegać można, wynalazek ten, odpowiadając wymogom i potrzebom praktycznym, mógłby się przyczynić do znacznego potanienia izolowanych przewodów elektrycznych i kabli, rzszerzając równocześnie użytkowość i konsumcję papieru.

Wiadomości z firm

Żywiecka Fabryka Papieru „Solali" Sp. Akc. Zwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w środę, 26 października 1932 r. o godz. 15,15 w lokalu Spółki w Zabłociu ad Żywiec.

Albertyńska Fabryka Papieru i Tektury Sp. Akc. w Albertynie. Walne Zebranie odbędzie się 15 października r. b. o godz. 16-tej w biurze Zarządu Spółki.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, Stary Rynek 4. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.